Nr 36. ROK 1841 PONIEDZIAŁEK 15 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztéry, numer pojedynczy groszy dziesięć.

Imiona Rzymskie
Jutro Julianny.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Milada.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
13	6	27" 7" 040	— 13° 8	0, 56	Żaden	Pochmurno	Mgła
	2	6, 970	— 7, 2	0, 86	Pł Ws[illegible] słaby	,,	
	10	6, 646	— 6, 0	1, 09	Pn Z[illegible] słaby	,,	
14	6	5, 732	— 5, 2	1, 18	[illegible]	Pochmurno	
	2	5, 073	— 0, 6	1, 54	Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	10	4, 909	— 6, 7	1, 11	Żaden	Pogoda	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Wczorajsza reduta na sali P. Steinkellera była ze wszystkich najliczniejsza, bo do 800 znajdowało się na niéj osób. Uważano bardzo wiele pięknych masek, a nawet niektóre były dowcipne.

Po kilkodniowém zamknięciu teatru dla ciężkich mrozów, dana była wczoraj melodroma w 6 obrazach. *Rinaldo Rinaldini*; zgromadzenie publiczności było także nadzwyczaj liczne.

Jutro piękny melodramat z francuzkiego przełożony, w czterech porach z epilogiem pod nazwą ŻYCIE JEST SNEM, — który dopiero był raz przy końcu przeszłorocznego kursu wystawionym i powszechne znalazł upodobanie; Panna Palczewska występuje tu po drugi raz w roli *Teressy Berengerie.*

Wiadomości zagraniczne.

— *Wiedeń z Stycznia.* —

Pogłoska o niebezpiecznéj słabości a nawet o śmierci xiężnéj Parmy, która już zeszłéj zimy kilkakrotnie tu się rozchodziła, w ostatnich dniach znowu dała się słyszeć. Ale list któryśmy otrzymali z Parmy, zawiera zaspokajającą wiadomość, że od kilku lat wznawiająca się słabość xiężnéj, od niejakiego czasu znacznie zmniejszyła się, tak, iż J. K. Mość używa spokojnego snu, przy pięknéj pogodzie udaje się na przejażdżkę i często zaszczyca teatr swoją obecnością.

Nadeszła tu ostatnią pocztą z Konstantynopola wiadomość o nadaniu dziedzictwa Egiptu Mehmedowi Ali, sprawiła tu równie w salonach dyplomatycznych jak w świecie handlowym wielką radość. Zapewniają, że to rozwiązanie kwestyi wschodniéj pomyślnie wpływać będzie na położenie gabinetu pana Guizot i zapewni spokojnym

skłonnościom w izbie, kraju, stanowczą wyższość nad stronnictwem rewolucyjnym. Nie może ono także chybić wpływu na uzbrojenia Francyi i związku niemieckiego.

— *Paryż 27 Stycznia* —

Gdyby podobném było odstąpić myśli obwarowania Paryża, tedy mowa pana Dufaure, który jak wiadomo dobrze widziany jest u dworu i należy do przyjaciół teraźniejszego gabinetu, byłaby ten skutek sprawiła. Ale ponieważ rząd wspierany jest w tym razie przez znakomitą część dynastyjnej i antydynastyjnéj opozycyi, nie można więc wątpić, że poprawka jenerała Schneider ten sam los mieć będzie co dwie poprzednie. Suchość angielskiéj mowy tronowéj, która wprawdzie złagodzoną nieco została rosprawami nad adresem w obu izbach, zjednała wiele wachających się dość stanowczo na korzyść projektu fortyfikacyi.

Constitutionnel w artykule o mowie tronowéj angielskiéj mówi: „Ani nawet imienia Francyi nie wspomniano. Jest to wielka nauka dla gabinetu 29 października, Ale Francya nie będzie się smucić z powodu wypuszczenia grzecznego frazesu, którego nie mógł otrzymać pan Guizot za tyle wielkich poświęceń.

Jenerał Bugeaud bierze z sobą proklamacye do mieszkańców Algieru, w której czytamy że rząd prowadzić chce daléj wojny przeciw arabom, i wykonać bardzo rozciągły plan kolonizacyi.

Commerce donosi że garnizon twierdzy Ham, gdzie jak wiadomo uwięziony jest Ludwik Napoleon, w ciągu 3 tygodni trzy razy został zmieniony.

Afryka. Jenerałowie Schram, Bellonet (z korpusu inżynierów) i Duviveir, chcą oddalić się z tąd, aby nie służyć pod jenerałem Bugeaud.

— *Dnia 31 Stycznia.* —

W drugiéj połowie wczorajszego posiedzenia przemawiał jeszcze raz pan Guizot przeciw poprawce jenerała Schneider, zapewniając, że cały gabinet przeciw niéj głosuje i pierwotny projekt wszelkiemi siłami popierać będzie. Po krótkiem przymówieniu się pana Dufaure, izba domagała się burzliwie zakończenia rozpraw, i przystąpiono do głosowania, które następujący wydało rezultat.

Liczba głosujących 411 (wrażenie).
Konieczna większość 206.
Za poprawką . . . . 175.
Przeciw niej . . . . 236.

Odrzucenie poprawki przyjęte zostało przez lewy środek z oznakami żywego zadowolenia.

Mówiono wczoraj w salonach, że lord Granville ma być odwołanym i zastąpionym w poselstwie przy dworze paryzkim przez lorda Clarendon.

Pan Thiers był wczoraj w Tuilleries i przeszło godzinę bawił w gabinecie króla.

Niewątpliwem jest, że w izbie parów utworzyła się mocna opozycya znakomitych konserwatystów przeciw projektowi fortyfikacyi, wątpią jednak żeby stronnictwo to miało dość energii do odrzucenia projektu tego, jeśli przez izbę deputowanych przyjęty zostanie.

— *Alexandrya 28 Grudnia.* —

Rząd zniósł dotychczasowe przeglądania którym ulegały okręta angielskie przed zawinięciem do tutejszego portu.

Rozeszło się tu pismo w języku arabskim które wielkie wrażenie między ludem sprawiło. Ponieważ policya nie mogła mimo wszelkich usiłowań odkryć autora, przyrzeczono mu przeto zupełne przebaczenie, a nawet znaczne wynagrodzenie, jeżeli się sam odkryje, ale ponieważ dobrze tu wiadomo ile można ufać przyrzeczeniom rządu wątpią przeto żeby autor odkrył się.

W ostatnich dniach przybyło tu mnóstwo podróżnych oficerów paszy z Syryi. Wszycy kreślą smutny bardzo obraz położenia armii egipskiéj w Syryi, któréj na wszystkiém zbywa. Nieszczęśliwi żołnierze nie mają odzienia któreby ich od przykrości ostréj pory roku zasłonić mogło. Febra, dyssenteria, zaraza morowa i wojna, okropnie ich przetrzebiły i teraz jeszcze panuje śmiertelność we wszystkich pułkach, którą obliczać można na 40 pct. Powszechnie zga-

dzają się na to, że Ibrachim pasza winien jest temu tak smutnemu stanowi rzeczy. Wielokrotnie otrzymał on od swęgo ojca rozkaz, wypłacenia wojsku żołdu; ale chciwość i skąpstwo Ibrahima jest tak wielkie, że woli patrzeć się na pieniądze leżące w swojej kassie, niż tak sprawiedliwą powinność spełnić. Po bitwie pod Nisib rozkazał Mehmed Ali wypłacić armii trzy miesięczny żołd, ale Ibrahim opierał się wykonaniu tego rozkazu, utrzymując że zrabowanie obozu jest dostateczném opatrzeniu dla żołnierzy.

Rozmaitości.

Xiąże Joinville nad grobem Napoleona
(przez xiędza Felixa Cocquereau.)

....Opuściliśmy Plantation-House i udaliśmy się ku Longwood, dokąd doszliśmy po dwugodzinnem wdrapywaniu się i zstępowaniu po dość stromych wzgórzach.

Obraz jaki wyspa przedstawiała był wszędzie jednakowy; tylko na spadzistościach kilku wzgórzów widać było niejaką roślinność. Przodem jechał bohaterskiej postawy xiąże, za nim kapitan Alexander, pierwszy urzędnik sądowy, komendant i szef batalionu, resztę orszaku składali francuzi.

W niejakich odstępach widzieliśmy przybywających konno oficerów w pełnym galopie; przynosili oni lub odbierali rozkazy i znowu tak szybko odjeżdżali jak przybywali. Scigaliśmy za niemi wzrokiem, ale oni znikali wkrótce za jakiem zakrzywieniem drogi, i znowu ukazywali się na szczycie jakiego wzgórza, albo w wydrążeniu jakiej doliny. Ileż to razy podobne sztafety znikających we mgle czerwonych mundurów i znowu ukazujących się między ponuremi jodłami, musiały się wydawać cesarzowi złowrogiemi szatanami pustej dziczy!

Mnóstwo mniej lub więcej obdartych chłopaków, biegło ciągle po za nami, ich obecność była nam niekiedy pożyteczną. Otwierali oni barjery któremi w odległości mili angielskiej drogi były zamykane. Tu był kres wycieczek męża który niegdyś przestrzeń między Valladolid i Burgos (35 lieus) przebiegł w siedmiu godzinach! Droga szła wzdłuż na dół spadzistej pochyłości, nagle skręcała się wgłębi nieco prawo rozciągała się ogromna naga skała pełna rysów i rozpadlin. Żadnego drzewa, żadnej rośliny, żadnego zielska nawet niewidać na tych pochyłościach. Od morza które biło w jej stopy rozciągała się ona około doliny, którą zupełnie zamykał drugi nieco niższych skał szereg. Bliżej nas, pozapadane warstwy ziemi dozwoliły mieszkańcom zasadzić smutne północne drzewa z ponuremi igłami. Tu dolina rozszerzała się nieco, wielkie nawet dęby zapuściły tu korzenie: ale w głębi, od płaszczyzny góry błyszczał nam we mgle jakiś biedny budynek: budynek ten nazywał się Longwood, a dolina wielkiemi dębami ocieniona, kryła zwłoki Napoleona.

Zostawiliśmy na prawej stronie drogę do Longwood, i zwróciliśmy się ku dolinie. Niepotrzebuję zapewniać że jechaliśmy powoli, cicho i uroczyście, zgodnie z naszém wewnętrznem usposobieniem: spojrzenia i myśli nasze pragnęły tylko zmierzyć głębokość doliny, była to ciekawość którą łatwo pojąć. Wszakże my przebyliśmy ogromną przestrzeń oceanu dla jednego grobu!

Wkrótce musieliśmy się znowu na prawo zwrócić na ścieszkę, która prowadziła w dół doliny. Jeszcze dość daleko książe wstrzymał konia i zsiadł; bez zwłoki poszliśmy za tym przykładem, i w kilka minut wszystkie głowy były odkryte. Postrzegliśmy kratę, nagrobek wierzbe płaczącą.

Za kilka chwil ujrzeliśmy się wewnątrz miejsca spoczynku; nasze stopy dotykały ziemi na której słusznie możnaby wyryć te słowa:

Sta viator, heorem calcas (*)

Pierwszym moim czynem było rzucić się na kolana, i modlić się za człowieka, którego Bóg tak wielkim uczynił w po-

(* Stań przechodniu, depczesz bohatera!

dwojonem szczęściu. Może oddawna nie brzmiała nad jego grobem pobożna modlitwa, jakkolwiek wielką była lista pielgrzymów którzy tam wędrowali, wielu z nich myślało o bohaterze, mało kto o chrześcijaninie. Po modlitwie powstałem i wszyscy przez niejaki czas staliśmy bez poruszenia, pogrążeni w niemem patrzeniu, do około kraty. Jakież wielkie nauki dla każdego z nas odzywały się z tego grobu.

Zamknięty trzema płytami kamienia, grób ten mało wznosił się nad ziemię, tworzył on podłużny czworokąt. Żelazna krata bez drzwi której sztaby zakończone są jak ostrza lanc, otaczała w całym obwodzie. Przestrzeń między płytami kamienia i kratą, zapełniała darń z posianemi cebulowemi roślinami, niezapominajkami i kilku geraniami, które hrabina Bertrand własną ręką zasadziła. Kilka wierzb ze strony wejścia, z których najbliższa gałęzie swe na kraty spuszczała, płakało nad grobem, po drugiéj stronie, pokrywał ziemię pień uschłéj wierzby; ta widziała jak tu spuszczano trumnę Napoleona, i Anglicy szanowali zgrzybiałego świadka tego pogrzebu. Tu i owdzie wznosiły się także modrzewie których czarne pnie tworzyły sprzeczność z zielenią murawy.

Cyprysy tworzyły opasanie poświęconéj przestrzeni; drewniana krata trzy stopy wysoka zewnątrz ją otaczała. Zewnątrz téj kraty w głowach grobu ukryte przez pół pod skałami, wytryska źródło czyste, na białym kamieniu obok jego stoi kubek z białéj blachy a w pobliskości wznosi się domek angielskiego podoficera, którego straży to miejsce jest powierzone. Wszystko proste, ale jaka wzniosłość w téj prostocie. Wysokie kamienne mury bronią pobożnego pielgrzyma od wszelkiego roztargnienia, żaden szmer nie przerywa ciszy tego miejsca które sam cesarz do ostatniego swego spoczynku wybrał.

Gdy przeszły pierwsze chwile niemego przyglądania się, powstała w nas wszystkich żądza historycznych przypomnień, chwytaliśmy kamyki, źdźbła, korzonki, listek cyprysu, anglicy zrozumieli nas i stara uschła wierzba została na wóz włożoną. Garść złota która z rozkazu xięcia wpadła wręce starego strażnika, była znakiem odejścia. Oddaliliśmy się bez smutku, bo przecież mieliśmy powrocić.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 14 do dnia 15 Lutego.

Jordan Ludwik ob., Zakrzyński Władysław ob., Tylczyński Józef ob., Walecki Walenty ob., Drzewiecki Kazimierz ob., Lgocki Serafin ob., Krzycki Antoni ob., Roland Stanisław ob., Woźniakowski, z Polski.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 390.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Ponieważ ogłoszona na dzień 4 b. m. i r. licytacya na dostawę posadzki w części zgóry Belweder w Porębie w części zaś zgóry Bukowicy pod Lipowcem dla braku Pretendentów do skutku nie doszła, przeto Wydział podaje niniejszym do powszechnéj wiadomości, że na dniu 4 marca r. b. z mocy uchwały Senatu Rządzącego z dnia 4 stycznia r. b. N. 53 odbędzie się w biorach Wydziału w godzinach przedpołudniowych publiczna in minus licytacya, dostawy do Krakowa, z wyłomem, opłatą olbory i obrobieniem: a) 2000 sztuk posadzki z góry Porębskiéj Belweder zwanéj; b) 2000 sztuk posadzki z góry Bukowicy pod Lipowcem; c) i 2000 sztuk posadzki z tejże góry w sześciogran stopowy obrobionéj. Każda sztuka ma mieć wymiaru jednę stopę kwadratową. Cena do pierwszego wywołania za 2000 sztuk ad a) złp. 3442 gr. 20, za 2000 sztuk ad b) złp. 2266 gr. 20, za 2000 sztuk ad c) złp. 4533 gr. 10; na vadium $1/10$ część kwoty za dostawę całych 2000 sztuk wyrachowanéj pretendenci złożą to jest: ad a) złp. 345 ad b) złp. 227, ad c) złp. 454. O innych warunkach w biórach Wydziału wiadomość powziętą być może.

Kraków dnia 4 lutego 1841 r.

Senator Prezydujący
SOBOLEWSKI.

(2r.) Referendarz L. *Wolff.*